

Z Pruszkowa do Moskwy przez Włochy

Tomasz Stańczyk

Sześćdziesiąt siedem lat temu, w czerwcu 1945 roku, szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego stanęło przed sądem w Moskwie. Ich droga do więzienia na Łubiance rozpoczęła się w podwarszawskim Pruszkowie.

W czasie procesu Zbigniew Stypułkowski, jeden z oskarżonych, mówił o zaproszeniu na rozmowy w Pruszkowie otrzymanym od płk. Pimienowa, działającego z ramienia gen. Iwanowa. Sędzia, gen. płk Ulrich, zapytał: „Czy zdaniem pana tacy oficerowie istnieją w armii sowieckiej?”. I nie czekając na odpowiedź, wyjaśnił: „Uległ pan po prostu trikowi NKWD”.

Kilka miesięcy wcześniej, w lutym 1945 roku w Jałcie, przywódcy Związku Sowieckiego, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zdecydowali, że Polsce zostaną odebrane jej ziemie wschodnie, nowy polski rząd zaś będzie się składał z sowieckich protegowanych, tworzących tak zwany Rząd Tymczasowy, z włączeniem „przywódców demokratycznych” przebywających w Polsce i na emigracji. Oznaczało to odmówienie prawa powrotu z Londynu do Warszawy legalnemu rządowi polskiemu.

Rząd na uchodźstwie nie uznał postanowień jałtańskich, likwidujących w istocie suwerenność Polski i pozbawiających jej prawie połowy przedwojennego terytorium. Natomiast istniejąca w kraju Rada Jedności Narodowej (RJN) – złożona z przedstawicieli polskich niepodległościowych stronnictw politycznych – postanowiła, protestując, pogodzić się z dyktatem jałtańskim. Spodziewano się, że dzięki temu stanowisku uda się może coś wywalczyć podczas rozmów z Sowietami.

Na taki grunt padła na początku marca 1945 roku propozycja spotkania zawarta w liście pułkownika gwardii Pimienowa do gen. Leopolda Okulickiego, do niedawna dowódcy AK, oraz do Jana Stanisława Jankowskiego, Delegata Rządu na Kraj i wicepremiera. Pimienow obiecywał spotkanie

► Szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego; w pierwszym rządzie (pionowo): Kazimierz Bagiński, Adam Bień, Józef Chaciński, Eugeniusz Czarnowski, Stanisław Jasiukowicz, Jan Stanisław Jankowski. W drugim rządzie: Kazimierz Kobylański, Józef Stemler, Zbigniew Stypułkowski, Franciszek Urbański, Aleksander Zwierzyński. W trzecim rządzie: Stanisław Michałowski, Stanisław Mierzwa, Leopold Okulicki, Antoni Pajdak, Kazimierz Pużak

z gen. Iwanowem, przedstawicielem Frontu Białoruskiego. W istocie obaj byli enkawudzistami. Pimienow to naczelnik radomskiej grupy operacyjnej NKWD. Pod nazwiskiem Iwanow ukrywał się zaś generał NKWD Iwan Sierow, kierujący „kombinacją”, mającą na celu zwabienie w pułapkę i uwięzienie członków kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego.

Rozmowy miały dotyczyć kwestii zapewnienia spokoju na tyłach Armii Czerwonej. Mimo deklaracji bezpieczeństwa, popartej przez Pimienowa oficerym słowem honoru, gen. Leopold Okulicki – który był już więziony przez NKWD w 1941 roku – uważał, że jest to pułapka. Miał jak najgorsze przeczucia. Jak wspominał później Adam Bień, jeden z „szesnastu”, generał obawiał się, że tym razem go nie wypuszczą. I nie chciał spotykać się z Pimienowem. „Byłem wśród tych, którzy go przekonywali [do spotkania – T.S.], i żyję teraz ciągle z bolesnym poczuciem krzywdy, którą mu wyrządziłem” – wyznał Bień.

Zgubne naciski

Jan Stanisław Jankowski wywarł jednak skuteczny nacisk na Okulickiego. Nastawał na podjęcie rozmów, do których, jak uważał, powinni przystąpić czołowi działacze z partii politycznych tworzących RJN – Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy i Zjednoczenia Demokratycznego. Zwolennikiem rozmów był szef ludowców, Stanisław Mikołajczyk. Również emigracyjny rząd Rzeczypospolitej nie zgłaszał sprzeciwu.

Generał Okulicki i piętnastu polityków, w tym członkowie Krajowej Rady Ministrów, znajdowali się pod ogromną presją, ponieważ Sowieci, choć nie uznawali polskiego rządu, chcieli mimo to rozmawiać z wicepremierem tego rządu i delegatami stronnictw politycznych. Polacy obawiali się, że odrzucenie propozycji rozmów oznaczać będzie narażenie

Wyroki w procesie szesnastu

Proces szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego rozpoczął się w Moskwie przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego Związku Sowieckiego 18 czerwca 1945 roku. Zaledwie trzy dni później ogłoszono wyroki. Ostatni dowódca Armii Krajowej gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” został skazany na dziesięć lat więzienia, Jan Stanisław Jankowski – na osiem lat, Adam Bień i Stanisław Jasiukowicz – po pięć lat, Kazimierz Pużak – osiemnaście miesięcy, Kazimierz Bagiński – rok, Aleksander Zwierzyński – osiem miesięcy, Eugeniusz Czarnowski – sześć miesięcy, Józef Chaciński, Stanisław Mierzwa, Zbigniew Stypułkowski, Franciszek Urbański – po cztery miesiące. Uniewinniono Kazimierza Kobylańskiego, Stanisława Michałowskiego i Józefa Stemlera-Dąbskiego. Antoni Pajdak został skazany w innym procesie na pięć lat więzienia. Generał Okulicki zmarł 24 grudnia 1946 roku w moskiewskim więzieniu na Łubiance, Stanisław Jasiukowicz zmarł w szpitalu więziennym 22 października 1946 roku. Jan Stanisław Jankowski zmarł w więzieniu 13 marca 1953 roku. Nie ma pewności, czy umarli śmiercią naturalną, czy zostali zamordowani.



► W tej pruszkowskiej willi przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego spotykali się z płk. Pimienowem

się na posądzenie, iż Polskie Państwo Podziemne jest winne dywersji przeciw Armii Czerwonej na zapleczu frontu. Odmowa oznaczała także utracenie szansy na legalizację partii politycznych, na którą współdziałał w tworzeniu nowego rządu, uznawanego nie tylko przez Moskwę, ale i przez Zachód. Oprócz Leopolda Okulickiego najbardziej sceptycznie nastawiony do rozmów był socjalista Kazimierz Pużak, lecz również on uważał, że trzeba „ratować, co się da”.

Jak wspominał Zbigniew Stypułkowski, rząd polski w Londynie przekazał informację, że władze USA i Wielkiej Brytanii zachęcają do podjęcia rozmów. „Może nie będzie drugiej tak wspaniałej okazji do porozumienia się z wielkim Stalinem, który zapewnia nas, że chce Polski wielkiej, potężnej i niepodległej – takie oto były echa z Zachodu na pierwszą wieść o liście pułkownika Pimienowa” – pisał Stypułkowski. Według niego, właśnie to zdecydowało o podjęciu rozmów. Przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego liczyli na opiekę zachodnich aliantów. Zaproszenie sowieckiego pułkownika zostało przyjęte.

Śniadania z Pimienowem

Spotkania odbywały się w siedzibie Pimienowa w Pruszkowie, w domu przy ul. Pęcickiej 3 (dziś: Armii Krajowej). „Leżąca na skraju miasta willa została idealnie wybrana dla przeprowadzenia zaplanowanej operacji aresztowania przywódców polskiego państwa podziemnego. Wybudowana kilka lat przed wojną przez Szulcową, właścicielkę dużego zakładu krawieckiego [...] była otoczona wysokim na dwa metry murem z cegły, uniemożliwiającym obserwację z ulicy tego, co działo się na podwórku i w przyległym ogrodzie” — pisał Henryk Krzyżkowski, mieszkaniec Pruszkowa i żołnierz AK.

Pierwsza rozmowa – Jana Stanisława Jankowskiego z Pimienowem – odbyła się 17 marca 1945 roku. Delegacja ludowców pojechała do Pruszkowa 18 marca. „Mijamy miasto, ►



Fot. P. Życieński

➤ W tym domu we Włochach byli przetrzymywani przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego przed wywiezieniem do Moskwy

przecinamy tory kolejki EKD i stajemy przed domem z czerwonej cegły na jakimś pustym uboczu. Serce bije nieco szybciej niż trzeba, ale najważniejszym uczuciem jest ciekawość” – wspominał Adam Bień. W następnych dniach z pułkownikiem spotykali się ministrowie i przedstawiciele partii. Pimienow podejmował gości śniadaniem.

Rozmawiano o zapewnieniu porządku na tyłach Armii Czerwonej i o tym, na jakich warunkach partie polityczne będą mogły wyjść z konspiracji. Pimienow krytycznie ocenił prosowiecki „rząd lubelski”, który – jak mówił – nie posiadał posłuchu w społeczeństwie i nie potrafił zapanować nad sytuacją. „W ogóle cała ta impreza z tym Komitetem jest nieudana” – twierdził. Mówił też, że po pozytywnym załatwieniu spraw związanych z zapleczem Armii Czerwonej rozmowy mogą rozszerzyć się na inne tematy, jak kwestie granic i formowania rządu. Poruszano sprawę ewentualnego wyjazdu Polaków na konsultacje do Londynu. W ten właśnie sposób Pimienow wciągał Polaków w pułapkę.

Kazimierz Bagiński podczas posiedzenia Rady Jedności Narodowej, które odbyło się 25 marca, odczytał kartkę z ostrzeżeniem: „Nie idźcie na spotkanie. Szczegóły później”. Nigdy nie ujawnił, od kogo dostał tę kartkę. Zebrani nie zlekceważyli informacji, ale uznali, że może być ona prowokacją obliczoną na storpedowanie rozmów, z którymi wiązano wielkie nadzieje.

W sowieckiej pułapce

Dwa dni później do willi w Pruszkowie pojechali: Jan Stanisław Jankowski, Kazimierz Pużak i Leopold Okulicki. Generał powiedział: „Czuję, że źle robię”. Jak pisał we wspomnieniach Kazimierz Pużak, Pimienow przyjął ich z wyszukaną grzecznością, zapowiadając rozmowy z gen. Iwanowem, a nawet marsz. Georgijem Żukowem. Poczęstował ich obiadem. Była zupa z pierożkami, mięso, słodczyce, owoce, wino, wódka. Po obiedzie Kazimierz Pużak i Jan Stanisław Jankowski zostali oddzieleni od Leopolda Okulickiego i przewiezieni do domu we Włochach, gdzie nocowali. Następnego dnia poinformowano ich, że mają lecieć do Moskwy, gdzie będą prowadzili rozmowy „z kim należy”.

Pozostali uczestnicy rozmów, chociaż wiedzieli, że trzech z nich nie wróciło, postanowili pojechać następnego dnia do Pruszkowa. W południe stanęli przed willą Pimienowa. Wydelegowali socjalistę Antoniego Pajdaka, który zastał w willi Józefa Stemlera-Dąbskiego, sekretarza polskiej delegacji. Dowiedział się od niego, że od wczoraj nie widział Jana Stanisława Jankowskiego, Kazimierza Pużaka i gen. Leopolda Okulickiego. Antoni Pajdak doszedł do wniosku, że zostali oni aresztowani. Chciał ostrzec pozostałych, ale wyszedł do nich Józef Stemler-Dąbski i zaprosił ich do środka. „Przed ganek polskiego dworku wyległo na przy-

witanie kilkudziesięciu oficerów wyższych szarż. Oglądali nas z żywym zaciekawieniem, ściskając z uszanowaniem dłonie” – wspominał Zbigniew Stypułkowski.

Polacy zostali poinformowani, że pojedą na śniadanie do wygodniejszego lokalu, a potem na rozmowy z gen. Iwanowem lub marsz. Georgijem Żukowem. Samochody zatrzymały się przed domem we Włochach, otoczonym drutem kolczastym. Kazimierz Bagiński skojarzył ten dom z opowieścią o ucieczce z piwnic NKWD we Włochach Miecysława Jakubowskiego, członka Rady Jedności Narodowej.

Major NKWD poinformował ich, że Jan Stanisław Jankowski, gen. Leopold Okulicki i Kazimierz Pużak właśnie wylądowali na lotnisku w Moskwie. „Żyjemy na pograniczu jakiejś cudacznie uprzejmej gościny i zawołowanego kryminału” – wspominał Adam Bień. Noc spędzili w fotelach. Następnego dnia zostali przewiezieni na lotnisko. Już w powietrzu zauważyli, że samolot nie leci na zachód. Major zawiadomił ich, że lecą do Moskwy, a nie na spotkanie z Żukowem. Uprzejmie, ale szydlerczo zapytał: „Czy w drogę tak daleką zabraliście panowie garść ziemi ojczystej?”

Tomasz Stańczyk – dziennikarz zajmujący się tematyką historyczną, głównie dziejami Polski w XX wieku

